

LIST PASTERSKI BISKUPÓW AUSTRIACKICH



**ZNAKI CZASU:
NIEDOWIARSTWO, INDYFERENTYZM
I PRAKTYCZNY MATERIALIZM**



KRAKÓW 2022

www.ultramontes.pl



**Znaki czasu:
niedowiarstwo, indyferentyzm
i praktyczny materializm**
List pasterski Biskupów austriackich

"Osnową tego listu pasterskiego jest napomnienie Chrystusa, (Mt. XVI), żebyśmy zwracali uwagę na *znaki czasów* w duchowym porządku, tak samo, jak po znakach w powietrzu umiemy rozpoznawać nadchodzącą burzę lub pogodę. Otóż znaki czasu niniejszego, mimo obecnej ciszy, przedstawiają się Biskupom, jako «smutne, groźne, a nadto widocznie zwiastujące burzę».

Na pierwszym miejscu, między tymi znamionami złego stawiają pasterze nasi, nie rozkiełzanie namiętności antysocjalnych, nie zubożenie proletariatu, nie nawet upadek moralności, ale podkopanie tego, co jest prawdziwym fundamentem życia moralnego i doczesnej nawet pomyślności chrześcijańskich społeczeństw – podkopanie wiary". – Ks. Marian Morawski SI, [Słowo prawdy](#).

Pomiędzy tymi *znakami czasu* w pierwszym rzędzie wymienić należy daleko rozszerzony brak wszelkiej wiary. Ileż to niezliczonych tysięcy znajduje się nawet pomiędzy tymi, którzy w imię Zbawiciela świata ochrzczeni zostali, a nawet pomiędzy katolikami, którzy zasadniczo lub też faktycznie od chrześcijaństwa się odłączyli? Iluż nie wzięło sobie za hasło bojowe: *Nie chcemy, aby ten Chrystus panował nad nami?* (1) Nie tylko, że zaprzeczają największej tajemnicy wiekuistej miłości, Wcieleniu Syna Bożego i dokonaniem przezeń dzieła Odkupienia, lecz niedowiarstwo dni naszych idzie tak daleko, że zaprzeczane bywają same prawdy wynikające z rozumu, jako to istnienie Boga ponadświatowego, Stwórcy i Pana, duchowość i nieśmiertelność duszy, a zatem i sprawiedliwość wiekuista i zapłata na tamtym świecie. A to niedowiarstwo zamiast cofać się ze wstydem do swoich kryjówek, występuje otwarcie z zuchwałością i z pychą, aby to wszystko, co dotąd było dla człowieka świętym, wyszydzić, zbluźnić i zwalczyć. Na każdym polu wydobywa rzekoma umiejętność broń, aby na Chrystusa i Kościół uderzyć... Wszystkie siły łączą się razem, rzekoma umiejętność, sztuka i prasa, wszystko działa wspólnie, aby zaczepiać wiarę i wprowadzić niedowiarstwo do najodleglejszej nawet chaty.

Nie o wiele lepszą, jak zupełne niedowiarstwo jest i obojętność w wierze, stawianie wszystkich religij na równi czyli indyferentyzm. W naszym czasie ubogim w wiarę rozszerzyło się po wszystkich klasach społeczeństwa, mianowicie zaś w tak zwanych stanach wykształconych, mniemanie, że na religijnej wierze i jej treści mało zależy; rzeczą główną, mówią, jest zachowanie się moralne. Jeżeli człowiek zachowuje się względem bliźniego uczciwie i dobrze, jeżeli obowiązki swoje jako obywatel państwa wypełnia wiernie, nie idzie wtedy o jego poglądy religijne. Cóż rzeczenie wierni Katolicy na takie zasady, głoszone dzisiaj w rozmowach, po gazetach i w książkach w sposób najjawniejszy?



Bóg posyła na świat swego jednorodzonego Syna jako światłość świata, jako jedynego nauczyciela ludzi, jako ich Odkupiciela i Wybawcę od grzechu, od nędzy i śmierci, jako Założyciela Kościoła do sprawowania dalszego dzieła

Odkupienia i oto ma być rzeczą obojętną, czy się naukę tego Posłannika Boskiego przyjmuje lub nie przyjmuje, czy się uczestniczy lub nie uczestniczy w Jego dziele Odkupienia, czy się poddaje Jego Kościołowi, lub się Mu odmawia wiary i posłannictwa? Czyż indyferentyzm taki nie jest wzgardzeniem religii Jezusa Chrystusa, krzyczącą niewdzięcznością względem Zbawiciela? Zaprawdę! obojętność względem wszelkiej religii, stawianie na równi religij wszystkich, mieści już w sobie i niedowiarstwo. Albo czyż nie jest to niedowiarstwem, jeżeli Bóg kazał ci się trzymać Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, a ty odpowiadasz: nie! wszystkie religie są sobie równe!?

Główną rzeczą, mówią, jest postępowanie moralne. Rozchodzi się tylko o to, co ma być rozumiane przez postępowanie moralne. Jeżeli w pojęciu moralności zamknie się to wszystko, co pod tym pojęciem rozumie i czego wymaga religia chrześcijańska i Kościół święty, to w takim razie moralność prawdziwa bez wiary i poza wiarą rozwijać się nie może. Budowa moralności wzniesioną być może jedynie tylko na fundamencie wiary. "Wiara, tak uczy Kościół, jest początkiem, fundamentem i korzeniem sprawiedliwości" (2). *Sprawiedliwy żyje z wiary* (3). Bo wiara stawia nie tylko wymagania, ale i daje potrzebną siłę i nadnaturalną łaskę do moralnego działania; a bez wiary moralność nie ma żadnego oparcia ani żadnej podstawy. Wprawdzie, jeżeli moralność sprowadza się do pewnej szczupłej miary przyzwoitego zachowania się i poczucia sprawiedliwości względem bliźniego, z wykluczeniem wszystkiego, co się ustawom państwowym sprzeciwia, to postępowanie takie dalekie jeszcze od prawdziwej moralności – może być i bez wiary; ale i to tylko przy dobrym usposobieniu i przy dobrym wychowaniu, w położeniu i w okolicznościach szczęśliwych. Czymże jednak i ta szczupła miara moralności będzie, jeżeli tych warunków braknie, lub gdy na człowieka burze pokus uderzą, gdy przyjdzie nędza, ubóstwo i nieszczęścia, gdy na widok bogatych i szczęśliwych obudzi się namiętna nienawiść i zazdrość? Jakże długo oprze się siła moralna człowieka bez hamulca wiary? Czas, doświadczenie, codzienne objawy stanu rzeczy, dają wymowną i niezbitą odpowiedź na to pytanie. Rzućcie okiem na niektóre warstwy naszego społeczeństwa, które się wyzuły z wiary! Co za rozpasanie bez wszelkich granic, zdziczenie i zgnilizna moralna w tych klasach ludności!... Dynamit i petroleum są dla nich bronią dozwoloną, aby wszystko co istnieje z gruntu obalić.

Pomiędzy owymi znakami czasu, góruje panujący tak ogólnie praktyczny materializm, to jest ten zmysł światowy, podług którego

usiłuje człowiek zaspokoić swój popęd do szczęścia jedynie tu na ziemi, w tym krótkim okresie czasu, który mu wymierzony jest pomiędzy kolebką a grobem, jak gdyby po śmierci nie miał się już czego spodziewać, ani też obawiać. Zmysł ten ziemski nie zna nic innego, prócz *pożądliwości oczu, pożądliwości ciała i pychy żywota* (4). Człowiek zmysłowy nie chce niczego innego tutaj na ziemi, jak tylko posiadać, błyszczeć i używać. Stąd to gonienie i to ubieganie za używaniem i za przyjemnościami w sposób przechodzący wszelką miarę i posuwający się aż do przełamania wszelkiej zapory. Równym krokiem z żądzą używania idzie także chciwość, jako usiłowanie do prędkiego i obfitego nagromadzenia środków, czy to w sposób dozwolony czy niedozwolony, ku zaspokojeniu zmysłu używania. Jako konieczny skutek żądy używania schodzi się z tym dziś i zbytek, o jakim przed kilkoma dziesiątkami lat nie miano i wyobrażenia. Chcąc mieć wszystko, co zmysłom pochlebia, nie szczędzi się pieniędzy i kosztów, nawet, gdy już grozi straszidło zupełnego zubożenia. Jednym słowem: co owi rozkosznicy dawnych czasów u mędrca wyrzekli: *Pójdźcież, a używajmy dóbr niniejszych, a zażywajmy rzeczy stworzonych prędko jako w młodości... chodźmy w wieńcach różanych, póki nie uwiędną, żadna łąka niech nie będzie, której by nie miała przejść rozpustność nasza* (5), to stało się dziś hasłem czasu... Jakże opłakania godnym, jak brzemienym w następstwa jest taki obłęd! jakie zapoznanie prawdziwego przeznaczenia człowieka! Głosi się dziś tyle "o godności człowieka" i "o godnym człowieka bycie"; a może nigdy nie szanowano mniej godności ludzkiej ile obecnie. Bo czyż można było więcej zdeptać godność człowieka, jak gdy mu się zaprzecza jego wyższego przeznaczenia i jedynie na używanie znikomych tego życia ziemskiego rozkoszy skazuje – jak gdyby miał skończyć jak zwierzę?

Pan w miłosierdziu swoim życie nasze otoczył siedmiu Sakramentami, jakby siedmioramiennym strumieniem łask. Na wszystkich ustępach naszej ziemskiej pielgrzymki od kolebki aż do grobu, postanowił odpowiednie środki łaski, ustanowił także uroczystą pamiątkę swej śmierci, najświętszą ofiarę Mszy świętej, polecił na koniec modlitwę nieustanną (6) jako środek szczególnie skuteczny do rozwoju duchowego życia. Ale jakże wielu katolików niedbałych jest na te zarządzenia Pańskie, unika ich i pogardza nimi! Jak bardzo tyczy się to i świętych Sakramentów! Jak mało jest takich, którzy rozumieją czym jest Msza święta! Jak duch modlitwy i w sercach i w domach chrześcijan zaginał! A tak bez używania środków łaski, bez ćwiczeń religijnych życie wiary musi zwiędnąć i na koniec uschnąć. Ludzie tego rodzaju, jeżeli jeszcze nie są niedowiarkami, muszą się stać nimi koniecznie. Mili wierni katolicy! prosimy i

zaklinamy was z pełni naszego serca, nie zaniedbujcie ustanowionych dla waszego zbawienia, środków uświęcenia...



W ścisłym związku z przytoczonymi dotąd objawami czasu jest także, nad czym ubolewamy głęboko, coraz to bardziej wzrastające znieważanie niedzieli i dni świątecznych. Jakże daleko doszło już w tej mierze! W wielu miejscowościach, osobliwie zaś we większych miastach, zaledwo znana jest różnica pomiędzy dniami roboczymi a świątecznymi. Przemysł i handel odbywają się w dniach Bogu poświęconych, i to najwięcej w przedpołudniowych godzinach, tak samo, jako i w dniach powszednich. Sklepy różnego rodzaju stoją otworem, rzemieślnicy wykonują swą zwykłą i to hałaśliwą pracę, nieraz w pobliżu samych kościołów. Wykonują się nawet publiczne budowy nierzadko i wtenczas, gdy praca w dniu owe mogłaby być bez wszelkiej szkody przerwana. Ruch na kolejach i na parowcach bywa w niedzielę jeszcze więcej ożywiony jak kiedy indziej, choć przecież do pewnego stopnia mógłby być ograniczony. Są nawet okolice, w których

wieśniacy bez wszelkiej obawy pracują w polach, ku coraz to większemu zgorzeniu, choć nie ma do tego potrzeby. Obyście, Najmilsi w Panu, na serio rozważyli skutki, jakie z tych i innych pogwałceń niedzieli wypływają. Bądźcie przekonani, że na takich zakazanych w niedzielę robotach nie spoczywa błogosławieństwo Boże. A choć Bóg nie zawsze zaraz wymierza za to pogwałcenie karę, to chrześcijanie nie powinni przecież zapominać o dawniejszych groźbach: *Jeżeli pogwałcicie me Sabaty, nawiedzę was prędko ubóstwem. Próżno siać będziecie, bo dam wam niebo z wierzchu jako żelazo, a ziemię miedzianą. Susza spali urodzaje wasze i grad je wyniszczy. Ogień przyjdzie na domy wasze i zniszczy wszystko coście zebrali* (7). Uznali to i wypowiedzieli już przed stu laty przywódcy rewolucji francuskiej, że zniesienie święcenia niedzieli najprędszym już i najskuteczniejszym środkiem stawienia przeszkody wykonaniu obowiązków religijnych i na wykorzenienie chrześcijańskiej wiary. *Synowie ciemności roztropniejsi są w rodzaju swoim od synów światłości...*

Kto miłość swego szczepu tak wysoko stawia, że aż nienawidzi narody inne i nimi pogardza, waśnie i kłótnie pomiędzy nimi roznieca, kto w pierwszym rzędzie nie widzi w bliźnim swym człowieka odkupionego przez Chrystusa Pana, lecz tylko narodowego przeciwnika, ten nie myśli już więcej i nie działa w duchu chrześcijanina, albowiem narodowość nad wiarę katolicką stawia. "Przez samolubstwo zamienia się zdrowa miłość ojczystych dziejów, swojego języka i odziedziczonego obyczaju, w szal gorączkowy, który widząc śmiertelnego wroga w każdym inaczej myślącym sąsiedzie, swój własny dom podpala, aby zniszczyć mieszkanie sąsiada. Nie oznacza to postępu, o którym oni mówią, jest to raczej oplakania godny powrót do ciemnego barbarzyństwa pogańskich czasów; narodowość staje się cielcem złotym, a jego cześć bałwochwalcza w żarze rozkielzanych namiętności wyradza się zbyt często w zwierzęcą rasową walkę, będącą hańbą ludzkości i obrzydliwością w oczach Boga". (Słowa Biskupów Austrii z roku 1849). Wszak wszyscy jesteście dziećmi tego samego Ojca w niebie i wspólnej nam matki Kościoła. Wszyscy, jakkolwiek w różnych językach do jednego modlicie się Boga, wszyscy odkupieni jesteście przez tego samego Jezusa Chrystusa i uświęceni jesteście tym samym Duchem Świętym: *Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich* (8). W tym wysokim zjednoczeniu nie mają różnice narodowościowe żadnego większego znaczenia... *Starajcie się przeto, upominamy Was z Apostołem, zachować jedność ducha w związku pokoju* (9).

Słusznie Ojciec święty Leon XIII, napiętnowawszy zgubną działalność wolnomularzy, potępiwszy ich zasady i dążenia, odkrywając jasno cele do których dążą, stosuje do nich słowa Psalmisty Pańskiego: *Oto nieprzyjaciele Twoi okrzyk uczynili, a którzy Cię nienawidzą, wynieśli głowę. Przeciw ludowi Twemu radę złośliwą wymyślili, i spiknęli się przeciw świętym Twoim. Mówili: Pójdźcie a wytrąćmy je z narodu* (10)... I w rzeczy samej starają się oni bezkarnie i słowem i pismem i wykładami po katedrach, podstawę Kościoła zburzyć nie oszczędzając ani praw Jego, ani nie uwzględniając posłannictwa danego Mu od Boga. A na Stolicę Apostolską i na rzymskiego Papieża podwajają oni teraz swoje napaści. To, co zwolennicy tej sekty już dawno pomiędzy sobą ukartowali, wypowiadają dziś otwarcie: "Potęga Papieży musi być złamaną, Papiestwo samo musi być wygładzone z tej ziemi". – Cóż rzeciecie na to, Katolicy; jeżeli przy takich knowaniach wolnomularstwa przeciwko katolikom i przeciwko Kościołowi, pełno jeszcze w ich ustach miłości, tolerancji i braterstwa? Czyż im na ślepo zaufacie, czy z narażeniem siebie samych i najświętszego dobra dusz naszych, dacie się zwabić w ich sidła?

Ale, najmilsi, prócz tych, którzy noszą wolnomularskie oznaki, jest jeszcze wielka liczba takich, którzy duchem z sobą spokrewnieni ich zasady dzielą i czynnie są z nimi połączeni. Ilość tych z nimi połączonych pomocników, przewyższa u nas nawet liczbę samych braci do loży należących. Wprawdzie sam tajny związek jest wyrazem i przedstawicielem wszystkich planów i usiłowań mających na celu walkę na zabój z Kościołem w czasach dzisiejszych, ale na jego korzyść pracuje wiadomie czy niewiadomie cała legia innych, duchem mu zupełnie wspólnych. Do nich należy także tych katolików zaliczyć, którzy przeciwko własnemu Kościołowi i jego interesom walczą i przy każdej sposobności stają po stronie nieprzyjaciół religii i Kościoła. Wszyscy oni pracują w służbie jako czeladź wolnomularstwa, w zupełnym przeciwieństwie do tego, co Ojciec święty wiernym nakazuje: "Mąż przy mężu zająć niewzruszone stanowisko przeciwko nawale sekciarstwa".

Najsilniejszą dźwignią w ręku loży i jej pomocników w pracy nad odarciem społeczeństwa z cech chrześcijańskich jest prasa, zwłaszcza periodyczna prasa, to jest złe dzienniki. Już nieraz ostrzegali biskupi swych wiernych przed szkodliwą lekturą. Poczujemy się do obowiązku ponowienia jednomyślnie tej przestrogi, jakby ona z jednych ust pochodziła, i mamy nadzieję, że słowa nasze nie przebrzmiają, jak głos wołającego na puszczy. Ale jeżeli pomimo to znajduje się wielu takich, co wołają czerpać zasady wiary i

moralności z zatrutych krynic dziennikarstwa, zamiast gasić swe pragnienie u żywych źródeł prawdy, jeżeli naukę swej religii chętniej biorą z dzienników redagowanych przez żydów i niedowiarków, obdarzając ich bezwzględny zaufaniem, a urząd nauczycielski Kościoła odrzucają; tedy oni samych siebie i tych, którzy z nimi są związani zawiodą do zguby i zginą przez złe skutki własnej przewrotności.

Nasza literatura, w ogóle wzięta, działa rozkładowo na wiarę. Tendencyjnie odciąga ona ludzkie serca od tego wszystkiego, co wyższe i nadnaturalne, a zgina je ku ziemi. Tak samo zgubnie działa prasa pod względem moralnym przez pisma periodyczne, pamflety i książki. Samobójstwo, pojedynek, wiarołomność małżeńska i występki wszelkiego rodzaju uniewinniane bywają godziwie, a nawet w aureoli cnoty przedstawiane. A często w porywającej i olśniewającej formie – trucizna na złotym półmisku. Któż policzy ofiary, które codziennie poddają się Molochowi złej prasy? Kto policzy niewinnych, którzy przez złą lekturę popadli w zupełne zepsucie i odarci zostali ze wszelkiego wstydu, kto policzy tych wszystkich pełnych nadziei młodych ludzi, którzy dawniej żarliwymi byli katolikami, a skutkiem zgubnych czasopism, postradali wiarę i wstąpili teraz w szeregi nieprzyjaciół wiary? Nie ludźcie się ukochani, pod względem niebezpieczeństwa, jakie wam gotuje złe czytanie. Kto czyta to, co jest jadem zepsucia skażone, psuje się sam i mimo woli wciąga do siebie truciznę, w książce albo w gazecie zawartą. *Kto się dotyka smoły, ten się powala* (11). Skoro pod grzechem jest nakazane unikać wszystkiego, co wierze i dobrem obyczajom może być niebezpieczne, to grzechem jest także czytać lub wydawać dzienniki, które takie niebezpieczeństwo mieszczą w sobie. Niepojętą zatem jest rzeczą, jak mogą czytać takie dzienniki i czasopisma nawet dobrzy katolicy i sami kapłani i płacić za nie! Jakże to dozwolonym by być mogło, przyczyniać się do rozszerzania złego? a któż będzie w stanie przed Bogiem odpowiedzieć za to, że pieniędzmi swymi płacił gazetiarzom za ich szyderstwa i bluźnienie tego, co jest święte? Kościół święty jest przedmiotem najzaciętszej napaści ze strony prasy, a ty płacisz wrogowi haracz i dajesz mu pomoc przeciwko świętej Matce twojej, jednemu zakładowi twego wiecznego zbawienia.

Zamiast popierać złą prasę, wspomagajcie prasę dobrą. Słusznie mówią, że prasa dobra, ma w obecnym czasie wielką misję. Oddający w dobrej intencji, z miłości do religii i prawdy, w usposobieniu do wyższych ideałów, siły swe na użytek prasy, są w pewnym znaczeniu misjonarzami, tj. zwiastunami prawdy, obrońcami Kościoła i wiary, patronami najwyższych interesów ludzkości.

Zadanie ich jest piękne i wielkie. Bo tylko dobra, na gruncie chrześcijańskim oparta prasa, może się stać tamą mocną, naprzeciw prądom ducha czasu i być warownią pewną naprzeciw kłamstwu i zasadom przewrotności. Jej zadaniem jest wyrazić prawdziwe potrzeby ludu i na opinię publiczną w sposób skuteczny wpływ wywierać. Dostyc to niezawodnie powodu, abyscie żywą uwagę udzielili katolickiemu dziennikarstwu i je wszelkim sposobem silnie wspierali.

Rodzina jest zawiązkiem i korzeniem społeczeństwa, tak państwowego, jak i kościelnego, jest sama w sobie społeczeństwem w miniaturze. Jakie życie rodzinne, takie i życie społeczne. Chrystus Pan podźwignął życie rodzinne, które w starym pogaństwie wyrodziło się, zepsuło i rozpadło, i uporządkował je według woli Boga. W szczególności zaś nie tylko uregulował małżeńskie pożycie, ale wyniósł nadto małżeństwo do godności Sakramentu, ogłaszając stosunek męża i żony, jako symbol i obraz, mający przedstawiać stosunek Chrystusa do Kościoła i obdarzając stan małżeński właściwą mu sakramentalną łaską. Skutkiem tego nie tylko małżeństwo uzyskało nowy kształt, ale nadto całe życie rodzinne przybrało inny, uświęcony charakter. Stosunki męża do żony, rodziców do dzieci, pana domu do czeladzi, znacznie zmienione zostały przez chrześcijaństwo. Gdzie duch Chrystusa panuje, tam to życie jest piękne, uporządkowane i tym duchem przesiąknięte. Z głębokim żalem, Najdrożsi, opłakiwać nam przychodzi, że obecnie życie rodzinne pozbawione pod wielu względami charakteru chrześcijańskiego, sprowadzone zostało nieledwo do pogańskiego kształtu. Nie mamy zamiaru roztaczać przed waszymi oczyma tego smutnego i ciemnego obrazu stosunków naszych rodzinnych, bo smutna rzeczywistość w sposób przerażający przedstawia się nam ze wszystkich stron. Zwracamy tylko uwagę, że z pozbawieniem rodziny charakteru chrześcijańskiego, nastąpił i upadek rodziny. Ci, co pracują ustawicznie nad pozbawieniem rodziny znamienia chrześcijańskiego, pracują przez to równocześnie i nad zagładą rodzinnego szczęścia.

Głównym punktem i osią środkową, około którego obraca się szczęście rodziny, jest wychowanie dzieci, jest ten punkt, od którego zawisło szczęście lub nieszczęście rodziny. Całe zaś dzieło wychowania zamyka Paweł święty w dwóch słowach: *Wychowywajcie (dzieci) w karności i grozie Pańskiej* (12), pouczajcie je i zaprawiajcie je do chrześcijańskiego postępowania. Obie te rzeczy, pouczanie i wdrażanie do karności podwójnie są potrzebne w naszych czasach, bo dzisiaj dziecko bez gorliwego współdziałania rodziców, ani się dostatecznie nie nauczy, ani do chrześcijańskich praktyk nie wdroży.

Znacie wszyscy stan szkół naszych. Nauczyciele nie są zobowiązani ustawami uczyć po chrześcijańsku, ani wywierać na dzieci jakikolwiek wpływ pod względem ich wychowania w domu chrześcijańskim. Obowiązujące ustawy pozwalają, że niechrześcijanie nawet nauczycielami w szkołach ludowych być mogą. Jest to jasne, że tacy nauczyciele młodzież szkolną katolicką wychowywać religijnie i moralnie nie są usposobieni, i nie są w stanie urzeczywistnić pierwsze i najważniejsze zadanie szkoły ludowej, które według brzmienia obowiązującej ustawy szkół ludowych nie jest innym, jak "wychowywać dzieci obyczajowo-religijnie". Książki szkolne są również bez barwy religijnej. Cały ciężar dotyczący spoczywa na barkach katechetów. Jakżeż atoli może parę godzin w tygodniu, przeznaczonych na naukę religii, nierzadko przy nadmiernej liczbie dzieci szkolnych wystarczyć, aby je należycie nie tylko pouczyć, ale wprowadzić w życie chrześcijańskie, co przecież jest rzeczą wychowania. Naszym jest obowiązkiem nalegać na to, aby szkoły nasze znowu w duchu religijnym urządzone zostały i nie wolno nam spocząć aż ten cel osiągniemy. Lecz nawet i wtedy, gdyby ten cel osiągnięty został, winno domowe wychowanie dopomagać wychowaniu szkolnemu, co więcej, wychowanie domowe będzie zawsze rzeczą główną. To, co się w szkole dzieje, jest w najlepszym razie tylko dalszym rozwinięciem i podporą wychowania domowego. Im więcej przeto szkoła pod tym względem zaniedbuje, tym więcej musi w tej mierze działać wychowanie domowe...

Wykonywujcie waszą rodzicielską władzę jeszcze i wtenczas, gdy dzieci wasze już wyszły ze szkoły. Ach! ileż to wiele przedtem obiecujących dzieci, popadło właśnie w tym okresie życia w sidła występku i zepsucia na zawsze. Używajcie zatem i w tym jeszcze czasie zbawiennej karności wobec waszych dzieci. Nie dajcie im wydostawać się z ochronnej zagrody posłuszeństwa na drogę rozkielzanej wolności. A i wtenczas nie wypuszczajcie z rąk waszej ojcowskiej władzy, gdy wasze dzieci wyrosły na młodzieńców i dziewice. Dopiero gdy ich i w tym czasie zachowacie od raf pokuszenia, możecie z niezamąconą rodzicielską pociechą uważać dzieło wychowania za skończone... Kto w swej młodości wiatr sieje, ten zbierać będzie w swym późniejszym życiu burzę. Dlatego błogo wam będzie rodzice, jeżeli się wam udało zachować dzieci wasze pośród groźących młodocianemu wiekowi niebezpieczeństw czysto i niepokalanie. Możecie na schyłku waszego życia modlić się z otuchą, jak modlił się niegdyś Zbawiciel: *Któreś mi dał strzegłem ich i żaden z nich nie zginął, jedno syn zatracenia* (13).



Najmilsi wierni, wielkiej doniosłości są prawdy, któreśmy wam wyłożyli. Ostrzeżliśmy was przed złym duchem czasu, daliśmy wam upomnienie, abyście pozostali wiernymi Duchowi Jezusa Chrystusa. Teraz możemy wołać z Mojżeszem: *Wzywam świadków dziś nieba i ziemię, żem położył przed was żywot i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Obierajcie tedy żywot, abyś i ty żył i nasienie twoje i miłował Pana, Boga twego i stał przy Nim* (14). Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boża i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi. Amen.

Dnia 20 maja 1885 roku.

Biskupi Austriaccy

Cyt. za: Ks. Marian Morawski SI, [Słowo prawdy](#). Artykuł z czasopisma "Przegląd Powszechny", Tom VIII (październik, listopad, grudzień 1885) ss. 1-19. Kraków 1885. (a)

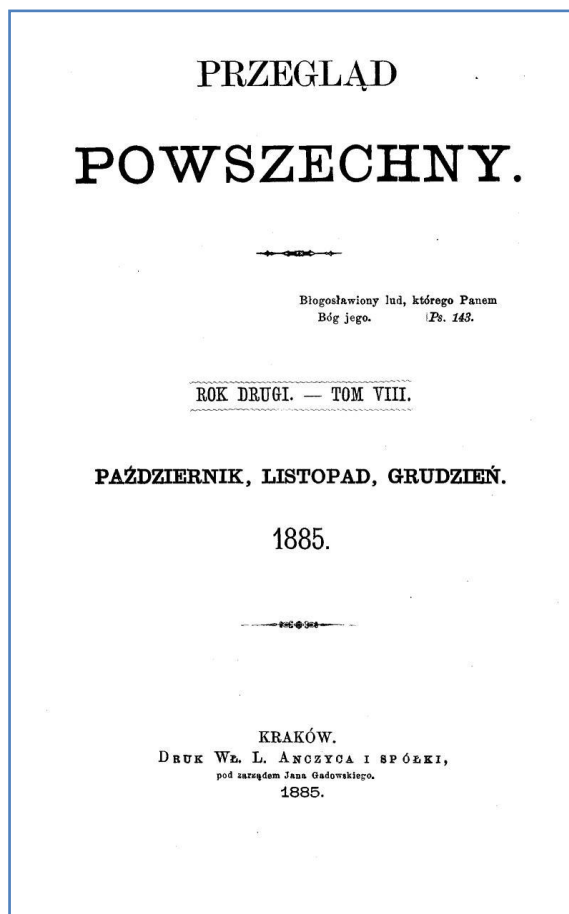
(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; tytuł i ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

- (1) Łk. 19, 14.
 - (2) Sobór Trydencki, ses. 6, c. 8.
 - (3) Rzym. 1, 17.
 - (4) 1 Jan 2, 16.
 - (5) Ks. Mądr. 2, 6-8.
 - (6) Łk. 18, 1.
 - (7) Cfr. Lewit. 26, 16. 20. 34. 35.
 - (8) Efez. 4, 5. 6.
 - (9) Efez. 4, 3.
 - (10) Ps. 82, 2-5.
 - (11) Ekli. 13, 1.
 - (12) Efez. 6, 4.
 - (13) Jan 17, 12.
 - (14) Deuter. 30, 19.
- (a) Por. 1) Ks. Marian Morawski SI, a) [Filozofia i jej zadanie. \(Wydanie trzecie\).](#) b) [Kilka słów o książce "Filozofia i jej zadanie". \(Polemika z ks. Stefanem Pawlickim CR\).](#) c) ["Spowiedź" Lwa Tołstoja.](#) d) ["Wyznania" liberała.](#) e) [Recenzja "Bez dogmatu" Henryka Sienkiewicza.](#) f) [Klasycyzm w szkołach średnich.](#) g) [U stóp Sfinksa.](#) h) [Rzym – Koloseum. \(Wrażenia z podróży\).](#) i) [Narodowość wobec filozofii i wobec chrystianizmu.](#) j) [O ofierze Serca Jezusowego w Najświętszym Sakramencie.](#) k) [O nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusowego w stosunku do dogmatu i kultu katolickiego.](#) l) [Dziewięć nauk o Sercu Jezusowym, jako Sercu Kościoła.](#) m) [O Kościele jako znaku, któremu się sprzeciwiają.](#) n) [Świętych Obcowanie. Część pierwsza: Komunia między duszami.](#) o) [Wieczory nad Lemanem. Co robić.](#) p) [Podpieraacz katolicyzmu.](#) q) [Asemityzm. Kwestia żydowska wobec chrześcijańskiej etyki.](#) r) [Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym.](#) s) [Słowo prawdy.](#)
- 2) a) [Mały katechizm o Syllabusie.](#) b) [Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.](#)
 - 3) Henryk Hello, a) [Nowoczesne wolności w oświetleniu encyklik. Wolność sumienia – wolność wyznania – wolność prasy – wolność nauczania.](#) b) [Syllabus w wieku XX.](#)
 - 4) Abp Emil Guerry, [Kodeks Akcji Katolickiej.](#)
 - 5) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.](#)
 - 6) "Obrona prawdy", [Wypis z Okólnika wydanego do Archidiecezji Kolońskiej.](#)
 - 7) Ks. Edward Podolski, [Pius IX i Leon XIII.](#)
 - 8) Bp Jan Chryzostom Janiszewski, [Encyklika Leona XIII Papieża o masonii.](#)
 - 9) Ks. Józef Gliwa SI, a) [O czytaniu gazet.](#) b) [O kwestii żydowskiej.](#)

- 10) Ks. Antoni Langer SI, a) [Rozwój wiary.](#) b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) c) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.](#)
- 11) Bp Władysław Krynicki, a) [Dzieje Kościoła powszechnego.](#) b) [Pelagianizm i semipelagianizm.](#) c) [Sobór Watykański.](#) d) [Zasady modernizmu.](#)
- 12) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka.](#) b) [Traktat o Kościele Chrystusowym.](#) c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.](#) d) [O własnościach religii.](#) e) [O cnotach heroiczych.](#)
- 13) Ks. Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#)
- 14) Bp Michał Nowodworski, a) [Wiara i rozum.](#) b) [Liberalizm.](#)
- 15) Ks. Ernest Jouin, [Papiestwo i masoneria.](#)
- 16) Ks. Aleksander Lakszyński, [Masoneria i karbonaryzm wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa podług własnych słów masonów, oraz w pracy niniejszej cytowanych a na jej końcu przytoczonych źródeł niewątpliwych.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXXII, Kraków 2022